

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 r.

DZIENNIK ILUSTROWANY

Już zgórą ćwierć miljarda! Pożyczka pokryła przeszło w dwójnasób

Pierwszy dzień subskrypcji Pożyczki Narodowej — czwartek — dał w sumie 222.354.740 złotych.

Wczoraj — w piątek — do południa suma ta urosła do około 240 milionów zł.

Pod wieczór, według napływających z całego kraju donie-

Min. Beck konferuje

GENEWA, 29.9. — Min. Beck przyjął wczoraj wieczorem na dłuższej wspólnej konferencji przedstawicieli Małej Ententy, a mianowicie delegatów Rumunii pp. Antonia de i Vizoianu, Czechosłowacji — pp. Osusky'ego i Jizerskiego oraz Jugostawii — p. Foticza.

Dziś rano minister Beck odbył rozmowę z francuskim ministrem lotnictwa p. Pierre Cot'em, a następnie dłuższą konferencję z delegatami Włoch p. Aloisim i ambasadorem Włoch w Warszawie p. Bostaninim.

sień, suma subskrypcyjna przekroczyła ćwierć miljarda.

Dziś, jutro, pojutrze, aż do 7 października — subskrypcja trwa nadal!

Warkot dwustu motorów lotniczych nad stolicą

Nad Warszawą odbywają się obecnie loty grupowe samolotów, w których udział biorą eskadry ze wszystkich pułków lotniczych z 10 lotniczym kraju na czele.

Warkot przeszło 200 silników lotniczych rozbrzmiewał dłuższy czas nad miastem, wzbudzając ogólne zainteresowanie przechodniów.

Szczególne zaciękwienie budziły samoloty myśliwskie, konstrukcji ś. p. inżyniera Puławskiego, stanowiące słuszną chlubę polskiego lotnictwa, uznane zagranicą za najlepsze samoloty myśliwskie na świecie.

Oprócz sprawdzenia stanu wyadolenia samolotów, ćwiczenia w-ty ćwiczebne masowe mają rów-

Jak wszyscy -- to wszyscy! Min. Starzyński o wynikach subskrypcji

Wczoraj w południe u p. komisarza generalnego Pożyczki Narodowej zebrało się grono dziennikarzy, aby poinformować się o przebiegu subskrypcji. P. minister Starzyński oświadczył m. in. co na-

stępuje:
— Stwierdzam z radością, że społeczeństwo nasze wykazało w dniu wczorajszym całą teźność i nie tylko słowem ale czynem dało wyraz swemu ustosunkowaniu się do Państwa i zrozumienia jego potrzeb.

Spoleczeństwo ustaliło jednak, że udział w subskrypcji jest obowiązkiem każdego obywatela. Wykonanie tego obowiązku przez jednych, a niewykonanie przez innych, byłoby niesprawiedliwe i demoralizujące. Dlatego wierzę, że reszta społeczeństwa, która jeszcze nie potwierdziła czynem składanych publicznie deklaracji o poparciu Pożyczki nie tylko wedle możliwości ale i ponad możliwość, czyni to dziś — jutro, lub do 7 października r. b. nadal.

Tragiczna willa w Brzuchowicach wróciła do swej umyślowo chorej właścicielki

Sąd okręgowy we Lwowie rozpatrywał sprawę o unieważnienie aktu sprzedaży i kupna słynnej z procesu Gorgonowej willi w Brzuchowicach.

Willą tą w której rozegrał się tajemniczy dramat nocy sylwestrowej była nabyta przez inżyniera Zaremby od umyślowo chorej żony, a żonki za mordowanej Lusi Zarembianki.

Rodzina p. Zaremby w osobach jej żony, Kuzalówny, domagającej się zwrotu willi twierdziła, że akt sprzedaży willi przez żonę jej żony, dokonany był w chwili zamroczenia umyślowego i jako taki jest nieważny.

Sąd przychylił się do tych wywodów, akt unieważnił i owiana ponurą sławą willa wróci znowu do swej umyślowo chorej właścicielki i jej spadkobiercy Stasia Zaremby.

Ponieważ w stanie zdrowia p. Zaremby nie nastąpiła poprawa, Stas zaś jest niepełnoletni, opiekunami ich majątku zostali mianowani bracia Kuzalowie.

Przejęcie willi już nastąpiło.

Proces samborski zbliża się ku końcowi

SAMBOR, 29.9. — (Telefonem). 8my dzień rozprawy w procesie samborskim przyniósł cały szereg nowych szczegółów, oświetlających przedewszystkiem nastroje wśród dotychczas organizacji OUN na terenie Drohobycza przed zamordowaniem ś. p. postać Hołówki. Zezwania świadków potwierdziły rów-

nież uzasadnienie aktu oskarżenia, dotyczące roli Baranowskiego.

Lindbergh chwali lotnictwo sowieckie Odlot z Moskwy do Estonji

MOSKWA, 29.9. Płk. Lindbergh z żoną odleciał dziś do Tallina. W czasie swego 4-dniowego pobytu w Moskwie Lindbergh złożył wizyty kierownikom lotnictwa so-

wieckiego oraz zwiedził instytucje naukowe i zakłady lotnicze. Przed wyjazdem swym Lindbergh wyraził uznanie dla postępów lotnictwa sowieckiego.

Premier na Zamku

P. premier Jędrzejewicz udał się wczoraj na Zamek, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, którego informował o bieżących pracach Rządu.

Za romans z Żydem do więzienia

ESSEN, 29.9. Policja w Dortmundzie ogłasza, że wobec Niemiec, utrzymujących stosunki z Żydami, stosowany będzie bezwzględny areszt.

Pracownicy „Prasy Polskiej” S.A. na Pożyczkę Narodową

Pracownicy „Prasy Polskiej” subskrybowali Pożyczkę Narodową w wysokości 74.000 złotych.

Załoga balonu „Kościszko” w poniedziałek wyrusza z Ameryki

NOWY JORK, 29.9. W zastępstwie prezydenta Roosevelta, sekretarz stanu Hull przyjął wczoraj kpt. Hynka i por. Burzyńskiego, którzy następnie złożyli wizyty ministrowi wojny Dernowi oraz posłowi kanadyjskiemu, któremu podziękowali za życzliwą pomoc Kanady.

Na dzień dzisiejszy wyznaczone zostały wizyty u szefa sztabu Mc. Arthura i szefa lotnictwa gen. Foulisa, poczem odbędzie się śniadanie, wydane na cześć aeronautów polskich przez National Press Club. Po południu charge d'affaires Sokolowski wyjadzie w ambasadzie przywieźć dla 300 osób, wśród obc-

nych beda sekretarz stanu Hull, ambasador Francji oraz attachés wojskowi wszystkich państw, które uczestniczyły w zawodach o puchar Gordon-Bennetta.

Z Waszyngtonu lotnicy polscy udadzą się drogą powietrzną do Nowego Jorku, a statkiem do Chicago, gdzie w niedzielę odbędzie się wielkie przyjęcie na wystawie światowej oraz wręczenie pucharu.

Z Chicago kpt. Hynek i por. Burzyński powrócą do Nowego Jorku, skąd w poniedziałek odolą na okręcie „Kościszko” do kraju, zabierając ze sobą balon, który znajduje się w doskonałym stanie.

Niemcy protestują

BERLIN, 29.9. — Urząd spraw zagranicznych wystosował dziś do Ambasady ZSRR w Berlinie notę werbalną, zawierającą protest przeciwko wydaleniu dziennikarzy niemieckich z Rosji Sowieckiej.

14 kilometrów nad ziemią w samolocie

PARYŻ, 29.9. Lotnik francuski Lemoine pobit wczoraj, według wszelkiego prawdopodobieństwa, światowy rekord wysokości lotu.

Z pierwszego badania barografu wynika, że Lemoine osiągnął wysokość 13.800 metrów. Wobec tego lotnik francuski pobitby rekord Anglika Franka Uwinsa, który osiągnął wysokość 13.404 metrów.

Rzekoma trucicielka 30 ludzi ofiara niecnej intrygi zazdrosnej kobiety

Wprost z rąk „czerezwyczałki” sówickiej wyrwał się do Polski Józef Biedrzyński, który przyjął następnie posadę rządcy w wili p. Cyndy na przedmieściach Łodzi. Tam zbliżył się z ręką Władysława Glińskiego, która przyjął do swego mieszkania i traktował jako żonę.

Cztery lata potem powrócił z Roski do Polski dawna żona Glińskiego, Biedrzyński usunął wówczas przyjaciółkę i zamieszkał z żoną.

Glińska z tego tytułu rościła sobie pretensje. Między nią a Biedrzyńskim wytworzył się stan zaciekłej wariacji.

Ustosunkowania stron ulegały kolejnym zmianom. P. Glińska atakowała Biedrzyńskiego, ten zaś ją odpychał, to znów później Kie-

drzyński zaczął Glińską a ona wówczas nie chciała już o nim słyszeć.

W tym stanie rzeczy zdarzył się wypadek, który przetrząsnął w sensacyjnym procesie sądowy. Biedrzyńska zgłosiła się do komisariatu policji meldując, iż Glińska usiłowała zatruci studnię, z której czerpie wodę cała willa zamieszkała na przez 30 osób.

Jakoż, rzeczywiście w charakterze świadka wystąpił rodzony siostrzeńiec Glińskiej, Wacław Klimek, który zeznał, że ciotka dała mu truciznę w torbach z polecaniem, by wysypał ją do studni w wili Cyndy. Trucizną to Klimek przyniósł do Biedrzyńskich ze słowami:

— Boję się Boga i swojego sumienia, więc oddałem wam w ręce to od czego możecie znać. Glińska, jak twierdzi Klimek, dowiadywał się następnie o losy Biedrzyńskich, pytała, czy jeszcze „chodzi po ziemi” a sądziła, że trucizna była zbyt słaba dała następ-

nie pośga na odieraniu organizmu ludzkiemu wagnera. Używane zatrutej w ten sposób wody może spowodować śmierć.

Hość wzmocniona przez Glińską Klimek mógł zatruci około 30 osób. Stawiona przed sądem Glińska do winy się nie przyznała, dowodząc, że całe oskarżenie jest niecna intryga Biedrzyńskich, którzy chcą się jej pozbyć. Z siostrzeńcem miała zastrzeżenia, ale odmówił pożyczki co spowodowało chęć odwetu ze strony Klimek, liczącego na pieniądze ciotki.

Przesłuchany w toku rozprawy sądowej Klimek złożył bardzo kategoryczne zeznania. Dowodził, że ciotka w kilku aptekach kupowała truciznę, by zebrać jaknajwięcej ksztańców. Początkowo przyjął polecenie od oskarżonej, następnie jednak gnębiony niepokojem sumienia postanowił ostrzec Biedrzyńskich. Bał się, że jeśli nie wykona polecenia ciotki, to ta sama poleciła studnię zatruci, co mu zresztą mówiła.

nym, gdzie adw. Kobyliński powołał w charakterze świadka niejakiego Kępińskiego, tkacza z Łodzi, któremu Klimek miał się przyznać, że

złożył zeznania fałszywe.

Rzeczywiście świadek Kępiński, przesłuchany wczoraj zeznał, że Klimek w przeddzień sprawy w sądzie okrogowym mówił mu: Zeznaniem u sędziego śledczego, ale boję się, że dostane za to wzięcie.

Przesłuchano również w dniu wczorajszym wezwanego na rozprawę Klimek, którego skonfrontowano z Kępińskim. Klimek wypierał się jakoby miał mówić coś o swych zeznaniach Kępińskiemu.

Sąd apelacyjny przychylił się do koncepcji obrońcy, który dowodził, że oskarżenie jest

złożliwa intryga, zmierzająca do pogrążenia niewygodnej osoby. Sąd apelacyjny wobec tego Glińską uniewinnił.

Oskarżona, która przebywała w areszcie zapobiegawczym, będzie niezwłocznie zwolniona.

30 godzin pracy Zadania metalowców Ameryki

WASZYNGTON, 29.9. — Tel. wt. — Na posiedzeniu związku robotników metalowych przywódców związków zawodowych Green oświadczył, że związki domagają się, by na kongresie wprowadzono w Stanach Zjednoczonych 30-godzinny tydzień pracy, o ile taki czas pracy nie zostanie urzędowo wprowadzony przez prezydenta Roosevelta na mocy ustaw NRA.

Motocykliści polscy walczą o rekord szybkości

Polscy Klub Motocyklowy organizuje w nadchodzącą niedzielę 1 października na szosie piaseczyńskiej próby bicia rekordów szybkości na motocyklach. W imprezie tej weźmie udział po raz pierwszy maszyną krajowej produkcji, a mianowicie specjalny motocykl wyścigowy C. W. S., konstrukcji Państwowych Zakładów Inżynierii. Maszynę tą, która rozwija podobno szybkość przeszło 200 km/h, pilotować będzie znany dobrze warszawskiej publiczności rekordzista, inż. Witold Rylicher.

Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy może nam przynieść zainteresowanie sztuką i życiem ducha, idee bardziej demokratyczne i humanitarne, chęć poprawy warunków swej egzystencji i wpływnięcia na swe otoczenie, aby je podnieść na wyższy poziom.

Godz. 13-ta może już nam jednak przynieść gorzki następny w związku z drobnymi niepowodzeniami, co wróci do ustąpi.

Okres obładowy może się zaznaczyć dodatnio pod względem intelektualnym, przynosić nowe idee, pomysły, zainteresowania, niezwykłym zagadnieniami oraz rozbudzenie wyobraźni i zainteresowania artystyczne.

Godziny późniejsze zarówno jak i wieczór zapowiadają się nieźle.

Radjo

- SOBOTA
- 7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.35: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 11.57: Sygnal czasu Hejnał z Krakowa.
- 12.05: Płyty. 12.35: D. c. płyt. 14.35: Płyty.
- 15.15: Płyty. 15.35: D. c. płyt.
- 16: Audycja dla chorych. 16.30: Płyty.
- 17: Odczyt: „Batory w wizji Matejki”.

Gdynia ciągle rośnie Nowe magazyny, wędzarnie i domy

Mimo ciężkiej koniunktury gospodarczej port w Gdyni stale wzrógaga się o nowe impozujące budowle. Oto w dniach najbliższych rozpoczęta będzie budowa wielkiego magazynu drzewnicowego długości 240 metrów i szerokości 50. Później rozpocznie budowę 2 nowych wędzarni ryb i zaprojektowano trzecią.

25-lecie Zw. Walki Czynnej Uroczystości w Lublinie

Lublin przygotowuje się do wielkich uroczystości 25-lecia powstania Związku Walki Czynnej połączonych z konsekracją kościoła garnizonowego, poświęceniem wielkiego gmachu Domu Żołnierza Polskiego i koncentracją dwudzięty Związku Strzeleckiego.

Sprawca zamachu na dyr. Z enk swicza pozostaje nadal w areszcie

Na wokandy sądu apelacyjnego znalazł się wczoraj proces p. Stefana Poniatowskiego, który był skazany przez dwie instancje na 6 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa dyrektora warszawskiej dyrekcji kolejowej p. Zienkiewicza. Sąd Najwyższy wyrok skazujący uchylił i p. Poniatowskiego zwolniono z niewysoka kaucją.

Na dwa tygodnie przed sprawą w sądzie apelacyjnym p. Zienkiewicz wniosł podanie, żaląc się, że jest w dalszym ciągu atakowany przez oskarżonego. Prokurator r-

Radjo

- SOBOTA
- 7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.35: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 11.57: Sygnal czasu Hejnał z Krakowa.
- 12.05: Płyty. 12.35: D. c. płyt. 14.35: Płyty.
- 15.15: Płyty. 15.35: D. c. płyt.
- 16: Audycja dla chorych. 16.30: Płyty.
- 17: Odczyt: „Batory w wizji Matejki”.

Radjo

- SOBOTA
- 7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.35: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 11.57: Sygnal czasu Hejnał z Krakowa.
- 12.05: Płyty. 12.35: D. c. płyt. 14.35: Płyty.
- 15.15: Płyty. 15.35: D. c. płyt.
- 16: Audycja dla chorych. 16.30: Płyty.
- 17: Odczyt: „Batory w wizji Matejki”.

Radjo

- SOBOTA
- 7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.35: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 11.57: Sygnal czasu Hejnał z Krakowa.
- 12.05: Płyty. 12.35: D. c. płyt. 14.35: Płyty.
- 15.15: Płyty. 15.35: D. c. płyt.
- 16: Audycja dla chorych. 16.30: Płyty.
- 17: Odczyt: „Batory w wizji Matejki”.

Zastanówmy się trochę... A teraz -- wyciągamy wnioski!

W ciągu jednego tylko, pierwsze go dnia subskrypcji, Pożyczka Narodowa pokryta została w dwa nadsób.

Zbiorowy wysiłek Narodu dokonał wspaniałego dzieła, które poza wzniesieniem ścisłe materialnym dla Skarbu Państwa posiada również doniosłe znaczenie moralne.

Przekonał się o to bowiem raz jeszcze, że w momentach nieodwołalnej konieczności państwową potralimy zdobyć się na największy wysiłek z życia, zdrowia czy też mienia naszego, stając się społeczeństwem solidarnym i karum w wysiłku ofiarności.

Mamy przed sobą jeszcze kilka dni subskrypcji i wąpić nie należy, że ci obywateli, których zabrakło w pierwszym dniu subskrypcji przy okienkach pospieszą tam niezwłocznie, aby nie pozostać poza nawiasem społeczeństwa, aby nie wyłączać się z karnych szeregów świadomych swych obowiązków obywateli.

Wyniki dotychczasowe subskrypcji nasuwają jednak już dziś pewne uwagi i zastrzeżenia. Jeśli mówimy, że społeczeństwo polskie zdało w czwartek znakomicie egzamin z wyrobienia obywatelskiego i oddania dla Państwa, to mamy na myśli wyłącznie ową szarą, bezielenną masę obywateli, która jest najodpowiedzialniejszym fundamentem Państwa.

Fundament ten — to świat pracy. Wielki, potężny świat pracowników umysłowych, robotników, drobnych kupców i rzemieślników. Ci ludzie swym wysiłkiem i swą ofiarnością zapewniły powodzenie Pożyczce, nie tylko pokrywając za daną przez Państwo sumę, lecz znaczenie ją przekraczając.

Lwia część owych czterech milionów złotych, ktoromi Skarb Państwa już dysponuje — to pieniądze, wpłacone przez ludzi ciężkiej pracy umysłowej i fizycznej, przez emerytów, inwalidów, młodzież — słowem przez tych wszystkich, którzy mając nieraz zamalo na własne

potrzeby — nie odmówili pomocy Państwu.

Na te potrzebne miliony, potrzebne do egzystencji Państwa, złożyły się w olbrzymiej części ziółtówki i grosze biedaków, odmawiających sobie pary nowych butów, czy cukru dla dzieci.

Tak jest! W tem niema żadnej przesady ani sztucznego patosu! Zapytajcie pierwszego - lepszego robotnika, czy urzędnika, żyjącego z rodziną za swa setkę czy sto kilkadziesiąt złotych miesięcznie, czy mu łatwo przyszło pożyczyc Państwu choćby poredziesiąt złotych?

Ten dług, załączony przez Ojczyznę, to jest ubranie czy palto, które miał sobie sprawić na zimę, to są te tanie rozrywki i przyjemności, które rozpraszały cieżką szaryznę jego życia, to nieraz jeszcze straconiejsze jedzenie!

Ale dał! Dał — bo Państwo tego wymagało! I z dumą nosi dziś znaczek spełnionego obowiązku.

Ci wszyscy ludzie — powtarzamy — uczynili nie tylko to, co było ich obowiązkiem i co leżało w granicach ich możliwości, ale w wielu wypadkach — ponad możliwość, z dotkliwym uszczerbkiem dla siebie i swych rodzin.

Gdy — powiedzmy — „niezłe” uposażony urzędnik z pensją 250-złotową daje około 30 zł. miesięcznie — to bez powinien dać taki, którego dochód wynosi pięć, dziesięć albo i pięćdziesiąt tysięcy miesięcznie?

A takich w Polsce przecież nie brak! — wemy o tem wszyscy do brze, nieraz wymieniałmy ich tu z nazwiska, — ze szkodliwej dla Państwa i pracownika działalności. Którym zadużo dano — od tych wymagać też dużo można.

Panowie dyrektorzy: werżowi, stajowi i cukrowi, panowie prezesi od drzewa, włókniarstwa i żelaza! Gdzie jesteście? Heście dał? Czemuście się wykopili?

Panowie od wielkich interesów i krociowych zarobków, panowie

reñci (oczywiście nie wszyscy), którzyście przez długie lata ciutali pracowicie setki tysięcy i miliony — deklarujecie dziś z łaski po parę tysiączków na odczepnego?

Skrómy pracownik umysłowy, ot, choćby lekarz Kasy Chorych, którego całym majątkiem jest pensja 500-złotowa, pożyczyc Państwu 500 złotych! Sto procent miesięcznego zarobka!

Gdzie są więc panowie Filiki, Faltery, Przybylscy, Ciszewscy i całe dobrane towarzystwo baronów? Czy dałi po 100.000 zł. od siebie, personalnie?

A ich firmy, ich potężne przedsiębiorstwa co dały? Gdzie są miliony „Wspólnoty Interesów”? Wywieziono do Borsana!

Gdzie są miliony Zyrardowa? W kieszeniach Bousaców w Paryżu, a Zakłady Zyrardowskie rzucają ochłap: 125.000 zł.

Być może, że pod naciskiem obrzanej opinii publicznej, zechcą to wszystkie kolosy i ci wszyscy magnaci dać to, czego Państwo ma się po nich prawo spodziewać. Być może...

Nie zmienuj to jednak w niczem faktu pierwszorzędnej doniosłości, faktu, który powinien głęboko być zrozumiany i wyuczony — oto tej prawdy niezbitej, że nikt inny, tylko Państwo, może być odpowiedzialnym i w każdej sytuacji swemu Państwu i że przychodząc mu obecnie znowu z konieczną pomocą, bierzemy samemu odpowiedzialność za losy Państwa.

Jest to fakt, który winien pociągnąć za sobą doniosłe następstwa i przeobrażenia w wielu dziedzinach naszego życia, powiniemy stworzyć wreszcie oczy tym, którzy nie chcą zrozumieć dotąd, że Państwo Polskie musi się oprzeć jaknajśmiej na elementcie najzdrowszym, najuczciwyszim, najwielkodusznym i najbardziej za losy Państwa odpowiedzialnym.

Storo na tamtych — liczyć nie można — czemuż głos ich rozbrzmiewa często tak głośno, że aż prowokująco, a lokcie ich tak się rozpychają, że błą w zachudzone boki tych, którzy są zawsze wierem choć często głośna gwardja Rzeczypospolitej.

Storo na tamtych — liczyć nie można — czemuż głos ich rozbrzmiewa często tak głośno, że aż prowokująco, a lokcie ich tak się rozpychają, że błą w zachudzone boki tych, którzy są zawsze wierem choć często głośna gwardja Rzeczypospolitej.

Storo na tamtych — liczyć nie można — czemuż głos ich rozbrzmiewa często tak głośno, że aż prowokująco, a lokcie ich tak się rozpychają, że błą w zachudzone boki tych, którzy są zawsze wierem choć często głośna gwardja Rzeczypospolitej.

Storo na tamtych — liczyć nie można — czemuż głos ich rozbrzmiewa często tak głośno, że aż prowokująco, a lokcie ich tak się rozpychają, że błą w zachudzone boki tych, którzy są zawsze wierem choć często głośna gwardja Rzeczypospolitej.

Storo na tamtych — liczyć nie można — czemuż głos ich rozbrzmiewa często tak głośno, że aż prowokująco, a lokcie ich tak się rozpychają, że błą w zachudzone boki tych, którzy są zawsze wierem choć często głośna gwardja Rzeczypospolitej.

Storo na tamtych — liczyć nie można — czemuż głos ich rozbrzmiewa często tak głośno, że aż prowokująco, a lokcie ich tak się rozpychają, że błą w zachudzone boki tych, którzy są zawsze wierem choć często głośna gwardja Rzeczypospolitej.

Storo na tamtych — liczyć nie można — czemuż głos ich rozbrzmiewa często tak głośno, że aż prowokująco, a lokcie ich tak się rozpychają, że błą w zachudzone boki tych, którzy są zawsze wierem choć często głośna gwardja Rzeczypospolitej.

Storo na tamtych — liczyć nie można — czemuż głos ich rozbrzmiewa często tak głośno, że aż prowokująco, a lokcie ich tak się rozpychają, że błą w zachudzone boki tych, którzy są zawsze wierem choć często głośna gwardja Rzeczypospolitej.

Storo na tamtych — liczyć nie można — czemuż głos ich rozbrzmiewa często tak głośno, że aż prowokująco, a lokcie ich tak się rozpychają, że błą w zachudzone boki tych, którzy są zawsze wierem choć często głośna gwardja Rzeczypospolitej.

Czarna lista Ci, którzy wylamali się!

Poniżej podajemy liste tych, którzy wylamali się z jednolitego frontu społecznego i subskrybowali poniżej ustalonych dla nich przez ich organizacje społeczne norm minimalnych.

Oto ich lista według województw (pierwsza liczba oznacza sumę subskrybowaną, druga w nawiasie sumę przypadającą do subskrypcji według norm, wreszcie trzecia z minusem oznacza różnicę poniżej normy).

Województwo poznańskie: przemysł — Fabryka „Wedlin” Dawidowscy 25.000 (40.000) — 15.000. H. Mühlen 10.800 (54.000) — 43.200. Barcikowski Fabryka Chemiczna 400 (35.000) — 34.600.

Woj. łódzkie: przemysł — S. A. „Premier” 74.100 (155.000) — 80.900. S. A. „Karpacz” 13.200 (73.950) 60.750. Polskie Związkiwe Rafinerie Olejów Skalnych 41.300 (56.250) — 8.950. „Alfa” S. A. 19.750 (31.700) — 11.950. „Fanto” S. A. 25.900 (35.250) — 9.350. Małopolski Przemysł Nawłowy 7.200 (11.600) — 4.400. Małopolska Fabryka Żarówek 10.000 (15.500) — 5.500. „Odol” S. A. 7.500 (12.800) — 5.300. Gipsiarnia „Alba” 2.500 (5.500) — 3.000. wolne zawody — budowniczy Stanisław Choleńkowski 50 (700) — 650.

Woj. nowogrodzkie: rolnictwo — Szpilewska 500 (1.000) — 500. Przemysł i handel „Ardal” w Lidzie 7.000 (13.000) — 6.000. Zimmer — skład manufaktur w Lidzie 400 (1.900) — 1.500.

Woj. poleskie: przemysł — Aronowicz i Kaplan — młyn w Prużanach 100 (500) — 400. Usik Aleksander — tartak 600 (3.000) — 2.400. Kunda — młyn 1.000 (10.000) — 9.000. handel — Abramowicz Leib 50 (350) — 300. Krzywosizne — apteka 1.000 (1.500) — 500. Sagit — handel obuwia 200 (1.000) — 800. Sosnik Meyer — Piask 1.000 (3.000) — 2.000. rzemiosło — Godib — stolarz 50 (250) — 200. Grünspan — szewc 50 (200) — 150. Gólowczan w Luninicy — rzeźnik 100 (250) — 150. Głoberman J. — jubiler 50 (150) — 100. wolne zawody — Przybylski — lekarz 300 (650) — 350. Rostawski — adwokat 300 (700) — 400. Pawłowicz — adwokat 300 (600) — 300. Markiewicz — obr. sądowy 600 (1.400) — 800. rolnictwo — Mieczysławska Stefania — wł. ziem. 300 (1.000) — 700.

Dalszy ciąg nastąpi!

„M. Arct” - to nie Zyrardów

Jedna z najstarszych w Polsce firm wydawniczych „Zakłady M. Arcta” nadesłała na ręce komisarza generalnego min. Starzyńskiego oświadczenie, że pragnie przyłożyć się swoja częścią do wyzyskania w tym rozmiarze, jakby tego bragnęła, gdyż z powodu kryzysu firma znalazła się w szczególnie ciężkich warunkach, które spowodowały nawet, że do niedawna jeszcze firma znajdowała się pod nadzorem sądowym. Obecnie zaś ciąża na firmie nader wysokie wierzycielności, które zarząd zobowiązał się spłacać w 100 procentach, nie chce krzywdzić swych wierzycieli. Mimo tych okoliczności, firma M. Arct czyni największy wysiłek, na jaki ją stać i będzie oddała w

akcji ogólnonarodowej, deklarując 5 tysięcy złotych, zarząd zaś składa — 3.900 złotych.

Pozatem, chcąc jaknajbardziej ułatwić pracownikom swym nabycie Pożyczki Narodowej, firma rozłożyła im spłatę subskrybowanych przez nich obliagacji Pożyczki na 12 miesięcy, sama zaś wykupi je w terminach ustalonych. Ponadto odracza spłatę zadłużenictwa przez pracowników pożyczki w firmie do chwili spłacenia rat na Pożyczkę Narodową. W razie zaś ustąpienia pracownika, przejmie jego obliagacje, a zwraca mu wpłacone raty. Ułatwilo to pracownikom firmy M. Arct nabycie Pożyczki Narodowej za sumę: w dziale księgarskim — 6.550 zł., a w dziale drukarskim — 4.050 zł.

Przemysł tylko 44 miliony

Dotychczasowa suma deklaracji zgłoszonych w przemysle do dnia 28 b. m. włącznie, przekracza 44 miliony złotych.

Centralny Związek Przemysłu Polskiego zwraca się do przemysłu i wszystkich subskrybentów Pożyczki Narodowej z apelem, aby ci wszyscy, co nie subskrybowali Pożyczki do dnia 28 b. m., czynili to jaknajspieszniej.

Tajemnice toru wyścigowego

Niesamowita postać

Czepiając się drzwi i ścian Finkelsztejn...

Te kilka stopni, które przebył w tak oryginalny sposób...

Po chwili zgrzytnął klucz w zamku i w otworze drzwi ukazała się różczochrana...

Rany boskie, ludzie! Franek! Chodź tu! Uścisk osłabł. Kobieta spojrzała w dół...

Patrzcie no, jakiś lajduś uchłił się jak nieboskie stworzenie...

Głowa Finkelsztejna bezwładnie obwisła ku ziemi.

Mąż kobiety, która nie przestawała krzyżować ani na chwilę...

Trzymaj no lampę — rzekł do żony — trzeba przecież zobaczyć kto to taki...

A może być, może być że to twój kolega, wszyszczy jesteście jednaki. Jaka to miłość poczul między siebie...

Tramwajarz nie reagując narstową żony (która żona nie ma racji tak mówiąc) schylił się i podniósł do góry głowę Finkelsztejna...

Ależ ten człowiek nie jest pijany...

Mój Boże, nie jest pijany... to może lemoniada tak go z nog zwaliła.

Ależ zobacz sama czy tak wygląda człowiek pijany, przecież niejednego już pijaka widziałas w swoim życiu...

Ja myślę że niejeść, go — mruknęła kobieta — z ukosa patrząc na męża, ale pochyliła się i spojrzała w twarz Finkelsztejna...

Prawda — rzekła jakby do siebie — ten człowiek nie wygląda mi na trunkowego, może naprawdę chory...

Tymczasem tramwajarz dzwignął w górę leżące, Finkelsztejn nie mógł zupełnie utrzymać się na nogach.

Widzisz, to nawet może być jakiś bogaty człowiek, tak ładnie ubrany, takie wszystkie porządne na sobie, patrz, nawet zegarek ma...

Gadaliwa dotychczas Kobieta pomogła mężowi przenieść nieprzytomnego...

— Patrzno stara, co on jest taki podrapany na szyi?

Oboje oglądali głębokie zadrapania i śluzę jakie wystąpiły na szyi Finkelsztejna.

Nic innego tylko go ktoś chciał uduśić, patrz, nawet krawat i kołnierzyk zesunięte są to dołu.

Podczas gdy żona tramwajarza usiłowała wszelkimi znanymi sobie środkami przywrócić nieznanemu świadomość...

To wszystko należy do niego — nawet niema dwóch zdań — mówił sam do siebie.

Nawet mimo nocy poznał że warstwa kurzu zalegająca podłogę była w wielu miejscach wytarta, jakgdyby ubraniem człowieka który upadł.

Zabrał łaskę i kapelusz i powrócił do domu.

W domu zastał niezwykłą scenę.

Nieznajomy zanosił się spazmatycznym płaczem, ręce i nogi drżały mu jak w febrze...

— Placze i nie gada, chciałam żeby choć powiedział jak się nazywa, ale nie można wydobyć z niego dosłownie nic!

Po chwili atak nerwowy Finkelsztejna minął. Otworzył on na chwilę oczy i potem znów ciężkie powieki zapadły...

Jeszcze po kilku minutach chory zaczął coś mówić bez związku. Nic nie rozumieli z tej jego mowy...

Śmiał się przytem jakoś zagadkowo.

— Stuchaj, — rzekła żona tramwajarza do męża — a może to jest jaki wariat, może my sobie biedy narobimy za nasze dobre serce...

— Może masz i rację, potem jeszcze będą ciągnęli mnie po sądach, a nasza dyrekcja niebardzo lubi jak się pracownik zwalnia.

Zaczekali jeszcze kilka minut, które nieznajomy spędził w stanie zupełnego odrenia. Wreszcie zdawało się, że odzyskał siły...

Potem usiłował poprawić krawat rozluźniony w czasie walki z Kosmą i stosowania środków ratunkowych.

— Kto pan jest, proszę pana — spytał go tramwajarz.

Finkelsztejn popatrzył nań i wzruszył ramionami.

— Jakto kto ja jestem, ja jestem ja...

— Ale gdzie pan mieszka?

— Ja... zaraz... zaraz... czy to nie wszystko jedno panu gdzie ja mieszkam... ja tu mieszkam.

— Co się z panem działo? Skąd pan się tu wziął? — wypytywał dalej tramwajarz.

Odpowiedzią były już tylko bezmyślne wzruszenia ramion.

Małżeństwo jeszcze raz naradziło się.

Niema imiej rady, tylko trzeba wyprowadzić go na ulicę, niech tam kto inny, ma z nim kłopot.

— Chodź pan, ma pan już siłę iść?

Nie czekając odpowiedzi tramwajarz włożył Finkelsztejnowi kapelusz na głowę, dał mu łaskę w rękę i zaczął schodzić z nim po schodach.

W bramie natknęli się na dozorcę.

Kogo to pan prowadzi, panie Franciszku — spytał dozorca.

To mój znajomy, kupiec, dając na raty różne rzeczy, przyszedł dziś do mnie, poprosił me go na jednego i zaraz mi się uchłił zupełnie... teraz muszę go prowadzić do domu.

Istotnie Finkelsztejn chwał się na nogach jak pijany.

Tramwajarz wyprowadził go na ul. Puławska, a potem skręciwszy w zaciszną i spokojną ul. Skolimowska...

Finkelsztejn pozostawiony swemu losowi przez dłuższy czas stał bezzadnie na chodniku, spuściwszy w dół głowę...

Człowiek, który stał się przyczyną zatrzymania, padł na tor nieprzytomny. Policjant, który nadbiegł tymczasem...

Scenę zabierania do szpitala obserwował bacznie młody chłopiec — goniec herszta złodziej mokotowskich, Groszlika.

(Dalszy ciąg jutro).

Rycerz skrzydlaty bez skazy i trwogi Płk. Filipowicz opowiada o śmierci ś. p. kpt. Lewoniewskiego

Do Warszawy powrócił pułkownik Czesław Filipowicz, uczestnik tragicznego lotu rekordowego...

Z ust jego usłyszeliśmy najautorytatywniejsze wiadomości o przebiegu tragicznego wypadku...

Korkociąg zaczął się na wysokość około 700 metrów. Wokół było zupełnie ciemno...

Co mówi płk. Filipowicz? — Nagle poczułem, że samolot stracił równowagę...

Błyskawicznie uswiadomiłem sobie, że coś jest nie w porządku. Teraz zdarzenia zaczęły następować po sobie z błyskawiczną szybkością...

Spadochron! Muszę złożyć spadochron. Wyciągnąłem rękę w kierunku dodatkowych zbiorników benzyny...

Zawieszony samolot się zaczął wachlać. Sna odśrodkowa — samolot ciągle znajdował się w korkociągu...

Samolot oikował ku ziemi z olbrzymią szybkością. Po katastrofie ze szczątków maszyny wydo-

hak o kłamrę przy szelkach. W tej chwili zamrli warkot motoru...

— Bedzie skakać! — przemknęło mi przez myśl. To wszystko... więcej nic nie pamiętam...

Co stało się wówczas z lotnikami? Płk. Filipowicz siedział na drugim miejscu za pilotem...

W ciemnościach nie mógł się uoporać z drugą kłamrą. Przyciskał rekami spadochron...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Jar ten przechodził o 10 metrów od miejsca gdzie zatrzymała się rozbita kabina...

On miał przed sobą miejsce na manewrowanie drążkiem sterowym...

Samolot oikował ku ziemi z olbrzymią szybkością. Po katastrofie ze szczątków maszyny wydo-

było szybkościomierz — był rozbity, ale wskazówka zatrzymała się na cyfrze 265...

Nad sama ziemia pilot zdołał wyprować samolot z korkociągu...

Wówczas oderwał się od kadłuba motor i potoczył się o kilka metrów naprzód.

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Wówczas oderwał się od kadłuba motor i potoczył się o kilka metrów naprzód.

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Wówczas oderwał się od kadłuba motor i potoczył się o kilka metrów naprzód.

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

kość jaru pozwoliłaby kpt. Lewoniewskiemu na podciągnięcie maszyny...

Niestety, los chciał inaczej... Sciana jaru opadała ku rzęce...

Przy upadku, pekty sprężyny, zamykające spadochron i biały wełniany parasol...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Przy uderzeniu o ziemię, pilot nie zatrzymywany niczem, wyrzucony został siłą bezwładności wprzód...

Sobota 30 Wrz. sień 1933. Zachód ks. g. 1.10. Dziś Hieronima. SŁONCE. Jutro Jana. Wschód sl. g. 5.35. Zachód sl. g. 5.17. Wschód ks. g. 4.07.

POD MASKĄ MIŁOŚCI

Nieobecność hr. Bielickiego pan Narzyński siłąc się na spokój...

Byli wśród gości tacy, którzy mieli za złe młodemu arystokracji...

Pan Narzyński nie byłby jednak dobrym ojcem...

Wiedział kochający ojciec, że jego córka wręcz ubóstwia swego narzeczonego...

To też gospodarz zazwyczaj gościnny, tym razem nie zatrzymywał gości...

scia, panna Halina udała się do swego pokoju...

Następnego rana lokaj podał panu Narzyńskiemu kopertę...

„Drogi Ojczcie! Pozwól, że będę Cię tak nazywał...

Mimo iż list był bardzo przekonujący, pan Narzyński...

Przez kamerdynera Kazimierza został poproszony do kabinetu...

Halina zeszła natychmiast, i ona wy-

glądała tak, jakgdyby noe przepędziła zupełnie bezsenne.

— Córka moja jedyna, rzekł Narzyński, sadzając ją obok siebie...

— Dobrze ojczcie — odpowiedziała Hala i wróciła do swego pokoju.

Gdy upewniła się że nikt jej nie obserwuje...

— Nafroży, nie zdradzaj nigdy swej tajemnicy...

— Józef! Muszę wyjechać z domu — na dwa dni — ale ten wyjazd to tajemnica.

— Tak mi nakazywał honor i tak zginął ten rycerz powietrzny bez skazy i trwogi...

J. Wlebowiejski.

Dalszy ciąg jutro.

Wyniki dwu dni subskrypcji 4¹/₂ milj. zł. Zw. Rezerwistów w Łapach

Podana przez nasze pismo we wczorajszym numerze kwota 3.200.000 zł., na jaką subskrybowano w pierwszym dniu subskrypcji, dn. 28 bm., w woj. białostockim Pożyczkę Narodową, nie jest całkowita. Według prowizorycznych obliczeń wojewódzkiego komitetu obywatelskiego Pożyczki Narod. — w dniu 28 b. m. subskrybowali Pożyczkę: urzędnicy, pracownicy państw, wojsko, K.O.P., Straż Graniczna — 19.804 osób — na sumę 2.879.890 zł., subskrybowało w urzędach skarbowych i innych placówkach subskrypcyjnych — 5.759 osób — 1.132.450 zł., pracownicy samorządowi i prywatni — 2.814 osób — 369.550. Łącznie stanowi to 22.618 osób i sumę 3.381.890 zł.

A w kwocie tej nie uwzględniono narazie wcale pracowników kolejowych oraz urzędników, pracowników i robotników lasów państwowych, przynależnych do dyrekcji w Siedlcach. Otrzymano narazie informacje tylko o subskrypcji urzędników, pracowników i robotników lasów w woj. białostockim, podległych dyrekcji w Białowieży, która obejmuje tylko pow. bielski i częściowo wołkowski, podczas gdy dyrekcja siedlecka posiada całą resztę, a więc 9 powiatów, a w tym bogate w lasy pow. suwalski, augustowski, sokólski, szczuczynski. Nie wliczono również do tej pozycji szeregu in-

bowali w dniu 28 b. m. Jeśli przyjąć, że kwota ta wynosi — jak obliczają czynnik kompetentne — ponad 700 tys. zł., otrzymany, że w pierwszym dniu subskrypcji woj. białostockie subskrybowało łącznie Pożyczkę na kwotę ponad 4. milj. zł. Wczoraj, w drugim dniu subskrypcji, subskrybowało na terenie woj. białostockiego indy-

widualnie Pożyczkę Narodową 2889 osób na sumę 349.450 zł. Można więc przyjąć, że w ciągu dwu pierwszych dni woj. białostockie dało około 4¹/₂ milj. zł. Subskrypcja trwa. Jeśli wziąć pod uwagę ziemiaństwo, przemysł, dalsze wpłaty ze strony kupiectwa i rzemiosła oraz ze strony pracowników firm prywatnych, którzy dokonają subskrypcji po otrzymaniu swych

Pożyczka Narodowa w Starsielcach

W ciągu dwu dni, 28 i 29 b. m., zakupiono względnie zadeklarowano Pożyczki Narodowej w Starsielcach; właściciele zakładów handlowych i rzemieślniczych 3.500 zł., urzędnicy i robotnicy kolejowych zakładów mostowych 23.650, personel stacji kolejowej 1.600, kolejowy personel sanitarny 800, personel zarządu miasta 400, funkcjonariusze posterunku Policji Państw. 650, personel nauczycielski szkoły powszechnej 1.950, kolejowe przysp. wojsk. 100, samorząd uczniowski szkoły powsz., drużyna har-

Kolejarze na Pożyczkę

Pracownicy III oddziału mechanicznego P.K.P. — Białystok nabyli Pożyczki Narodowej na sumę zł. 90.850.

Podrzutek na plebanji

Na korytarzu plebanji przy kościele Farnym w Białymstoku nastąpił podrzutek dziecka płci

męskiej, liczące około dwu tygodni. Umieszczono je w ochronce miejskiej przy ul. Dąbrowskiego 10. Jak ustaliło dochodzenie, matką dziecka jest Marianna Kalinowska z Łap.

Po wyjściu ze szpitala położniczego zwracała się ona do ks. dziekana Chodyki z prośbą o pomoc w umieszczeniu dziecka w ochronce.

miesięcznych poborów w dniu 1-go października — można zaryzykować przypuszczeniu, że województwo białostockie osiągnie kwotę około 6 milionów złotych.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. białostockiego, ul. Sienkiewicza 28a, przyjmuje subskrypcję, wpłaty i zapisy na Pożyczkę Narodową codziennie od godz. 8 rano do g. 20 wiecz.

cerska, koło przyjaciół Zw. Strzeleckiego i kierownicza agencji pocztowej — po 50 zł.

Razem daje to kwotę 35.682 zł. Subskrypcja trwa.

Zw. Rezerwistów w Łapach

prosi o pomoc

Związek Rezerwistów w Łapach na zebraniu ogólnem uchwałił założyć orkiestrę dętą! Na ten cel część członków Związku, mających możność egzystencji lub zajmujących stanowiska, opodatkowała się po 25 zł. Suma ta nie jest wystarczająca, to też z uwagi na wielkie znaczenie orkiestry dla dalszego rozwoju i istnienia organizacji, Związek Rezerwistów w Łapach uprzejmie prosi o przyświecie mu z materialną pomocą. Zaofiarowana sumę należy kierować pod adresem: „Związek Rezerwistów w Łapach — Prezes Komorowski”.

ENTUZJAZM I ZACHWYT BUDZI wielkie widowisko filmowe p. t.

KAWALKADA

„KURJER WARSZAWSKI” z 28 września

„Kawalkada” jest filmem czołowym i reprezentacyjnym... wzrusza... oszałamia... interesuje i bawi... Clive Brook... wybornie wcielił się w postać gentelmana... Jeszcze lepiej wywiązuje się ze swego zadania Diana Wynyard

„DOBRY WIECZÓR” z 28 września

„Kawalkada” to wybitne zdarzenie sezonu... Jest wspaniałym, wstrząsającym dokumentem. Olbrzymi rozmach sceny zagranicznych... Zdumiewa widza...

NASZ PRZEGLĄD

„Kawalkada”... Należy do najbardziej artystycznych... jakie wyprodukowało kino dźwiękowe... Wspaniały wynik... Pozwala się spodziewać, że film ten zapoczątkuje nową, epicką... tendencję...

„UNZER LEBN”, Białystok, 29 września

„Kawalkada”... elektryzuje... i trzyma w napięciu do ostatniej chwili... Jest piękna kompozycja, optyczna, dźwiękowa i dramatyczna.

DZIŚ w „APOLLO”

Początki: 6, 8⁰⁵, 10¹⁵

NIZWYKŁY DZIEŃ W KINIE

MODERN

Początek: 6¹⁵, 8¹⁵, i 10¹⁵

CENY OD 75 gr.

DZIŚ PRZEBOJOWA

Premjera

ÓSMY CUD ŚWIATA!

WIELKA REWELACJA XX WIEKU!

Cały świat jest oszołomiony tym milionowym filmem

KING KONG

wg. ostatniego utworu EDGARDA WALLACE'A

To, czego jeszcze nie było w dziejach Kinematografii!

W rolach głównych:

FAY WRAY
ROBERT AMSTRONG
BRUCE CABOT

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 exp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobno 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski, Redakcja i Administracja Rynek Kościelny t. tel. 63. Drukarnia Legionowa tel. 63